

# Zdaniem prezesa



STEFAN  
SOBCZYŃSKI

**Naszą comiesięczną rozmowę musimy, niestety, zacząć od dramatycznego apelu wystosowanego niedawno przez Naczelną Izbę Lekarską...**

Samorząd lekarski zwrócił się do wszystkich instytucji w Polsce, które są odpowiedzialne za ochronę zdrowia, z prośbą o pilną interwencję w związku z kontraktowaniem przez Narodowy Fundusz Zdrowia świadczeń na drugie półrocze 2009 r. Wiadomo już bowiem, że

kontrakty będą zmniejszone o 20–30 proc. w porównaniu z poprzednim półroczem, przy czym sytuacja ta dotknie przede wszystkim lecnicstwo szpitalne.

Jakby tego jeszcze było mało, Narodowy Fundusz Zdrowia niemal z dnia na dzień zdecydował, że okres rozliczeniowy, który dotychczas obejmował cały rok, zostanie skrócony do sześciu miesięcy. Nowy okres rozliczeniowy zaczął się więc już 1 lipca. Ten nagły podział jest z pewnością związany z problemami finansowymi państwa, które biorą się ze zmniejszonych wpływów do budżetu. Owe braki są zaś na tyle poważne, że rządzący postanowili sięgnąć po pieniądze przeznaczone na ochronę zdrowia.

Takie postępowanie prowadzi jednak w rezultacie do ograniczenia pacjentom dostępności do świadczeń medycznych. Zmniejszanie kontraktów na drugie półrocze odbije się więc na całym polskim społeczeństwie. Dlatego też, choć rozumiemy złożoność obecnej sytuacji finansowej kraju, to jednak nie może ona prowadzić żadną miarą do obniżenia poziomu bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli.

Nasz apel traktujemy jako bezpośrednie wsparcie dla dyrektorów polskich szpitali i jednocześnie bardzo donośne wołanie o pomoc. Zwracamy się bezpośrednio do premiera, prezydenta, ministra zdrowia, marszałków Sejmu i Senatu oraz wszystkich parlamentarzystów i szefów NFZ z prośbą o interwencję w celu uruchomienia rezerw z roku 2008 na lecnicstwo szpitalne. Apelujemy także o to, aby okres rozliczeniowy nadal obejmował rok i utrzymany został poziom finansowania świadczeń zdrowotnych z pierwszego półrocza tego roku.

**To nie jedyne paradoksy dotyczące systemu ochrony zdrowia w Polsce, o jakich rozmawiano podczas obrad Naczelnej Rady Lekarskiej...**

Sporo miejsca poświęciliśmy także słynnej już ustawie koszykowej – czyli nowej regulacji prawnej wprowadzającej tzw. koszyk świadczeń gwarantowanych oraz tym świadcze-

niom, które nie będą objęte taką gwarancją. Wejście owej ustawy w życie jest już przesądzone, ale w naszej ocenie jest to fikcja. Będzie ona bowiem w istocie gwarantować właściwie wszystko to, co do tej pory. Innymi słowy: to samo, tylko inaczej napisane.

Szkoda, bo była to szansa na prawdziwą reformę i wzmocnienie systemu ochrony zdrowia. Niestety, mimo że rozmowy na temat koszyka toczyły się od wielu lat, kiedy przyszło co do czego, władze przestraszyły się chyba ewentualnej negatywnej reakcji obywateli na wprowadzenie faktycznego, a nie fikcyjnego podziału świadczeń zdrowotnych.

Inną kuriozalną sprawą, o której szeroko dyskutowano podczas obrad Naczelnej Rady Lekarskiej, były uposażenia rezydentów. Samorząd lekarski uważa oczywiście, że ich zwiększenie było jak najbardziej słusznym krokiem, ale, niestety, przy okazji doszło do kuriozalnej i na dodatek konfliktogennej sytuacji. Okazało się bowiem, że po podwyżkach rezydenci zarabiają więcej niż lekarze specjaliści, którzy ich szkołą! Cóż, Ministerstwo Zdrowia chciało być dobrym wujkiem, tymczasem zapomniało przy tym o zachowaniu należnych proporcji. Nie można przecież doprowadzać do zachwiania wyraźnego podziału nauczyciel–uczeń. A obecna sytuacja oczywiście bardzo różnicuje środowisko lekarskie.

Nie unikniemy podczas tej rozmowy przykrych tematów. Okazuje się bowiem, że poważne kłopoty finansowe ma firma Medbroker, która zajmuje się ubezpieczeniami lekarzy...

**Temat ten był szeroko przedstawiany przez przewodniczącego komisji rewizyjnej NRL. Firma Medbroker znajduje się w poważnej zapaści finansowej, co jest o tyle niepokojące, że ubezpieczona jest w niej przeszło połowa regionalnych izb lekarskich.**

Na szczęście, ta sytuacja nie dotyczy naszej Izby, bo mimo wielokrotnie ponawianych ofert, nie zdecydowaliśmy się nigdy wejść w ścisłą współpracę z Medbrokerem. Ta przezorność uchroniła nas przed poważnymi stratami.

W Wielkopolsce jest wiele firm ubezpieczeniowych, których oferty bardzo szeroko przedstawialiśmy na łamach naszego *Biuletynu*. Dzięki temu każdy lekarz ma możliwość zawarcia umowy ubezpieczeniowej na takich warunkach, jakie mu najbardziej odpowiadają. I to wydaje się najlepszym i najbardziej demokratycznym rozwiązaniem.

**Nasza rozmowa gości na łamach wakacyjnego numeru *Biuletynu WIL*. Tymczasem niewiele brakowało, a nie ukazałby się on w ogóle...**

Problem wziął się z decyzji Naczelnej Rady Lekarskiej, która postanowiła, że ze względów oszczędnościowych nie będzie wydawać w okresie wakacyjnym *Gazety Lekarskiej*, a to spowodowało, że zagrożona została także dystrybucja naszego *Biuletynu*.

W tej sytuacji podjąłem decyzję, że rozprowadzimy *Biuletyn* naszymi siłami, we współpracy z kilkoma innymi izbami lekarskimi. Wspólnie uznaliśmy bowiem, że taki krok jest niezbędny w gorącym okresie wyborczym. Nasz *Biuletyn*

---

Zmniejszanie kontraktów na drugie półrocze odbije się na całym polskim społeczeństwie.

---

powinien przecież dotrzeć do lekarzy właśnie teraz, kiedy podejmują decyzje o wyborze delegatów na zjazd wyborczy.

Ponadto zależy nam także na zdopinguowaniu koleżanek i kolegów do udziału w wyborach. A z tym jest w tej chwili różnie. W niektórych izbach wybrano do tej pory zaledwie 10 proc. delegatów. Wielkopolska Izba Lekarska nie odbiega pod tym względem od średniej krajowej – jak na razie wyłoniliśmy 40 proc. delegatów. Do wymaganego kworum brakuje więc co najmniej 10 proc.

### **Na koniec nie mogę nie zapytać o echa jubileuszowego zjazdu uświetniającego 20-lecie Odrodzonego Samorządu Lekarskiego...**

Otrzymaliśmy piękne podziękowania, które w imieniu całej Naczelnej Izby Lekarskiej przekazał prezes Konstanty Radziwiłł. NIL wyraziła pełne uznanie dla sprawności organizacyjnej Wielkopolskiej Izby Lekarskiej i rozmachu, z jakim został przeprowadzony poznański zjazd.

Słowa uznania należą się tutaj przede wszystkim członkom skromnego, bo zaledwie pięcioosobowego, komitetu organizacyjnego. Oni w największym stopniu przyczynili się do sukcesu trzydniowych jubileuszowych obchodów. Dlatego chciałbym jeszcze raz osobiście serdecznie podziękować koleżankom Iwonie Jakób, Katarzynie Bartz-Dylewicz, Elżbiecie Marcinkowskiej oraz koledze Andrzejowi Baszkowskiemu za ich ogromny, wielomiesięczny wysiłek włożony w organizację imprezy. Wielkie podziękowania należą się także dr. Stanisławowi Dzieciuchowiczowi, który potrafił podczas tych obchodów odpowiednio umiejscowić również

Otrzymaliśmy piękne podziękowania,  
które w imieniu całej Naczelnej Izby  
Lekarskiej przekazał prezes  
Konstanty Radziwiłł. NIL wyraziła  
pełne uznanie dla sprawności  
organizacyjnej Wielkopolskiej Izby  
Lekarskiej i rozmachu, z jakim został  
przeprowadzony poznański zjazd.

lekarzy emerytów z całej WIL i zorganizować dla nich w czasie zjazdu osobną uroczystość w obrębie Izby.

Jednocześnie chciałbym przeprosić wszystkich tych – niezwykle w przeszłości oddanych samorządowi lekarskiemu – kolegów, dla których zabrakło miejsca w czasie samych obchodów i mogli z tego powodu poczuć się niesłusznie pominiętymi. Taka sytuacja spowodowana była jedynie narzuconymi przez Naczelną Izbę Lekarską sztywnymi, bardzo rygorystycznymi limitami ilościowego uczestnictwa w zjeździe.

ROZMAWIAŁ ŁK